Nr 155a. Dnia 23 czerwca. Sobota Dnia 11 (23) czerwca 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłos[illegible] za jeden wiersz petitowy [illegible] 10 kop., każdy nastę[illegible]

Małe ogłoszenia: [illegible] raz pierwszy raz 2 następny raz 1½ kop.

Przewodnik adreso[illegible] za 1 wiersz rocznie rs. 30. Og[illegible]zenia do „Przewodnika" przy[illegible]uje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 23-ci czerwca (sobotę): św. Agrypiny Panny Męczenniczki.

Widowiska: Teatr wielki: „Żydówka" (występ p. Reszkówny, ab. A nr 3). Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Oj młody, młody!" i „Pierwsza miłość". Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Porywczy kapitan" i „Dziesięć cór na wydaniu". (Godz. 8 wieczorem).

Wspomnienia pośmiertne.

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej rano zmarł w Jaroszynkach na Podolu, stuletni starzec, dr. Jan **Jachimowicz**, dobrze krajowi zasłużony, lekarz i filantrop.

Jachimowicz urodził się d. 5-go stycznia w Bielcu, w Galicji wschodniej, z ubogiej, ale powszechnie szanowanej rodziny.

Już w 6-ym r. życia wstąpił do szkoły w Olesku, następnie w Złoczewie.

Mając lat 16-cie przeniósł się do Lwowa; tu przygotowywał się do studjów uniwersyteckich, które na fakultecie teologicznym rozpoczął, niedługo jednak przeniósł się na medyczny, więcej przypadający jego powołaniu.

W r. 1812-ym spotykamy go w Wiedniu, gdzie, w walce z ubóstwem, zdołał jako człowiek zdolny wypłynąć na wierzch, a pozyskawszy protekcją w domu hr. Stadjona, studja ukończył.

Jachimowicz, mając liczne propozycje pozostania w Niemczech na korzystnych warunkach, wzgardził karjerą materjalną i, pragnąc krajowi służyć, wrócił do swoich.

Po złożeniu wymaganego egzaminu w Charkowie przyjął on stałą posadę w domu Sobańskich na Podolu, gdzie niezadługo zasłynął jako dzielny lekarz i zacny człowiek.

Cholera w latach 1830-ym, 52-ym i 73-ym, była dlań pierwszą próbą, w której złożył dowody wielkiej ofiarności...

Po wyjeździe rodziny Sobańskich do wschodnich gubernji cesarstwa Jachimowicz opuścił dotychczasowy posterunek i zamieszkał na własnej chudobie w Jaroszynkach, gdzie od r. 1854-go stale przebywał, składając na każdym kroku świadectwo swoich uczuć obywatelskich i ofiarności.

Jako filantrop, od drzwi którego nikt nie odszedł bez pociechy, stał się na Podolu człowiekiem typowym...

Przed miesiącem obywatele ziemscy obchodzili jubileusz jego półwiecznej działalności, a pisma ilustrowane uczciły go portretem.

Niech odpoczywa w pokoju!

A. N.

Dnia 6-go czerwca r. b. w Pelplinie, w Prusiech Zachodnich, w tej stolicy odwiecznej djecezji chełmińskiej, zakończył życie pracowite i bogobojne ksiądz Jakób **Fankidejski**, licencjat św. teologji, w 40-ym roku życia, a 13-ym kapłaństwa, po blisko dwuletniej piersiowej chorobie.

Gorliwy kapłan nietylko sumiennie i z narażeniem własnego zdrowia pełnił obowiązki swego stanu, lecz także był skrzętnym badaczem dziejów rodzinnej ziemi, Prus królewskich, w których najpierw zakon krzyżacki posiał ziarno germanizmu, bujnie potem rozkrzewione pod osłoną reformacji, wysiłków rządu pruskiego i kulturkampfu.

Odszukując troskliwie każdego śladu, jaki w tej ziemi pozostał po pierwotnej ludności polskiej i po katolicyzmie, ogłosił drukiem cenne i wielką pracą nacechowane dzieła pod tytułem: „Utracone kościoły w dawnej djecezji chełmińskiej" i „Miejsca cudami słynące w dawnej djecezji chełmińskiej".

Najgłośniejszem w djecezji stało się imię księdza F. przez współpracownictwo w „Słowniku geograficznym polskim", które to wydawnictwo zasilał nader starannie opracowanemi monografjami miejscowości zachodnio- i wschodnio-pruskich.

Cześć pamięci zmarłego kapłana-obywatela.

F. S.

Pomoc lekarska w nocy.

Nie potrzebujemy w tem miejscu przypominać, jak utrudnioną jest w mieście naszem jakakolwiek pomoc lekarska w porze nocnej...

Liczne skargi całego prawie ogółu najwymowniejsze dają w tym względzie świadectwo.

To też warszawskiemu Towarzystwu lekarskiemu należą się słowa prawdziwego uznania za podjęcie tej sprawy pilnej, celem szybkiego jej rozstrzygnięcia w sposób praktyczny i zapewniający korzyść mieszkańcom.

Biorąc przykład z urządzeń pomocy lekarskiej w nocy w większych miastach Europy, komitet sanitarny Towarzystwa wygotował projekt ustawy, zawierającej według referatu dra G. Fritschego następujące przepisy.

Lekarz pragnący udzielać pomocy medycznej w nocy, składa odnośną deklarację w swoim cyrkule, który ma utrzymywać listę lekarzy nocnych, na podstawie tego rodzaju deklaracji ułożoną; osoby zaś, potrzebujące pomocy, winny się zgłaszać do cyrkułu, tu wybrać lekarza i udać się do niego wraz z policjantem.

Za wizytę nocną lekarz będzie pobierał 3 rs.— z pobranego honorarjum lekarz pokwituje policjanta, w razie zaś gdyby chory nie mógł wypłacić należności, policja wyda lekarzowi bilet do pobrania honorarjum z kasy miejskiej.

Takież bilety specjalne będą też otrzymywali dorożkarze dowożący lekarzów do pacjentów.

W razie przeszkody w wypełnieniu zobowiązania lekarz powinien zawiadomić cyrkuł przed godziną 11-ą wieczorem, ponieważ noc liczyć się ma od godziny 11-ej do 7-ej rano.

Wreszcie przed bramą lekarza „nocnego" przez całą noc palić się będzie na koszt miasta latarnia z napisem „pomoc lekarska", z wyjątkiem dni, w których lekarz odwołał swoją służbę nocną.

Taki jest projekt Towarzystwa.

Jak widzimy, urzeczywistnienie jego zależy od poparcia władzy miejskiej, jako materjalnie w urządzeniu pomocy nocnej zainteresowanej.

Sądzimy—i zdanie to podziela Towarzystwo lekarskie—iż, idąc wzorem Paryża, byłoby najwłaściwiej zastąpić cyrkuły stacjami ratunkowemi, przenosząc na nie czynności przepisami powyższemi wskazane.

W takim razie możnaby jednocześnie przeprowadzić obydwa projekty, tj. pomocy lekarskiej w nocy i stacyj ratunkowych, wygotowane już przez Towarzystwo lekarskie i oczekujące tylko współudziału władzy miejskiej...

SŁOWO PRAWDY.

(*Art. nad.*).

Szanowny redaktorze!

Tak świetnie obchodzona w r. z. „uroczystość wianków," tego zamierzchłej przeszłości naszej sięgającego zabytku, znalazła uznanie wszędzie, gdzie tradycję szanować umieją.

Uroczystość wskrzesiło młode podówczas, z kilkudziesięciu zaledwie członków złożone Towarzystwo wioślarskie, które z drobnych, wedle możności chętnie przez członków składanych ofiar, zebrało fundusz, pozwalający obchód ten uświetnić.

Więc nie szczędzono mu słów zachęty, poparła je

---

10)

Na ojcowskim zagonie.

OBRAZEK

przez

Kl. JUNOSZĘ.

(Dalszy ciąg.)

Dopiero po dwóch tygodniach przyjechał ksiądz Ignacy do Dąbrówki. Mizerny był, bledszy niż zwykle i chmurny.

— Źle jest, mościa dobrodziejko — mówił — źle bardzo. Ja chorowałem trochę, był doktor, zapisywał różne szkaradzieństwa—ale i to mniejsza, podniosłem się jakoś; lecz panie narobiłyście przez ten czas tyle głupstw, że sam nie wiem co dalej będzie. Źle, źle!

— Cóżeśmy właściwie zrobiły? — spytała Zosia, uśmiechając się smutnie.

— Niewiniętko! ona nie wie! Zarznęłyście się tępym nożem, panie dobrodzieju! Kto wam kazał do rejenta jeździć, jakieś akta podpisywać. Na co? po co? nie mogłyście się kogo poradzić przedtem? Ale to tak, po kobiecemu—fiu! bziu!—podpisały i kontente...

— Ależ księże proboszczu, czyż mogłam zrobić inaczej? Czy mogłam nie zaakceptować długów nieboszczyka, żeby taki jegomość mógł szarpać później jego dobre imię...

— Tak — szlachetnie pani postąpiłaś, to prawda, ale ten akt był potrzebny jak dziura w moście, trzeba było warunki dogodne ułożyć... ludzki sposób wypłaty ustanowić, a zkąd pani na rok weźmiesz tyle pieniędzy?

— Może on zaprolonguje...

— Morze szerokie, mościa dobrodziejko, a ten stary lichwiarz twardy. Znam ja jego, on was drewnianą piłą piłować będzie, spokoju wam nie da.

— Spróbujemy pożyczyć, szepnęła Zosia.

— I gdzież to pożyczysz, mój śliczny gospodarzu, od żyda? nie wiem czy da taką sumę — a może do księdza starego przyjdziesz? bo mówią że u niego groszowina się zdybie, ale i u księdza obrzednio. Było, Zosieczko kochana było, ale się zmyło, a z pustego i Salomon nie naleje... Czas dziś ciężki, moje dziecko, o ciężki. Mam ci ja tam jeszcze trochę, ale takiej dużej sumy nie posiadam, chyba żeby mi kto z dłużników oddał... tylko — dodał ciszej — tacy ludzie co płacili długi już pomarli, podobno...

Chwilę trwało milczenie, pani Janowa utkwiła oczy w robótkę. Zosia oparłszy głowę na ręku, zamyśliła się smutnie... a na rzęsach jej zadrgała drobna, usilnie powstrzymywana łezka.

Ksiądz chodził po pokoju, kaszląc z lekka. Po chwili zatrzymał się i położył rękę na główce Zosi:

— No, sierotko moja, nie upadaj ty na duchu. Pan Bóg krzyże zsyła, a człowiek jest od tego żeby je dźwigał. Ciężko wam, bo ciężko, a jeszcze i ten liczykrupa tak was podszedł szkaradnie — ale trzeba się krzepić. Jeszcze czas. Tylko się do gospodarstwa wziąć ostro! Bóg da, urodzi się zboże, więc jakiś fundusik wpadnie, resztę skompletujemy dla onego Judasza — niech się nie cieszy przedwcześnie! Zosia, mościa dobrodziejko, — rzekł zwracając się do pani Janowej — jest dziewczyna dzielna, to prawda, ale przy wiośnie nadchodzącej tu jeszcze wam kogoś potrzeba. Ona sobie rady nie da, gdy wypadnie w polu wciąż być, od szkód pilnować, z robotnikami się uganiać — to nie żarty.

— Pan Judaszewski mówi że potrzeba czapki, żeby na stole leżała.

— Ma rację, Zosiu, ma rację, właśnie jużem pomyślał zkąd dla was tej czapeczki dostać — bo to ładna czapeczka będzie, mościa panno!

Zosia zarumieniła się.

— Ręczę, żeś zgadła kogo mam na myśli...

— O nie, ani się nawet kuszę o to...

— No, no... dajmy na to — przywiozę wam jednego bardzo poczciwego starowinę — a co? ale uważam, że pannie Zofji nie podoba się staruszek, hę!? no, nie to nie, to wam mości dobrodzieju, Stasia sprowadzę.

— I mnie ta sama myśl przychodziła do głowy, odezwała się pani Janowa. To jest bardzo dobry, bardzo pracowity chłopiec.

— No, przytem wasz daleki krewny. Sierota, od czwartej, czy nawet od trzeciej klasy szedł o wła-

prasa, poparła sympatycznem przyjęciem publiczność, poparli ludzie dobrze myślący, gdyż tym występem swoim dowiodło ono, że czuć i myśleć potrafi.

Wkrótce też potem do Towarzystwa poczęli się wpisywać ludzie wszystkich stanów, wszystkich sfer społecznych, od najbiedniejszych pracowników, do najzamożniejszych.

Każdy czuł, iż czas już nareszcie wybić się z ciasnego koła koteryjnych pozesądów, każdy rozumiał, że tylko jedność, tylko solidarność pozwoli nam dojść do pożądanej instytucji.

I dobrze wszystkim z tem było...

Towarzystwo wzrastało szybko, członków coraz więcej i więcej wchodziło, słowem zdawało się, iż niezadługo maleńkie, drobniuchne Towarzystwo w jedną wielką, silną korporację wyrośnie.

Niestety! zdawało się tylko!

W miarę bowiem napływu członków, w miarę wzrostu dochodów, kiedy już ubytek tego lub owego członka nie stanowił uszczerbku w funduszach, Towarzystwo poczęło się dzielić na koterje i koteryjki, na „wielkich", „małych" i „najmniejszych", poczęły się tworzyć partje: niebieskich i nie-niebieskich, czerwonych i nie czerwonych — słowem każda gałęź, czy to sztuki, czy przemysłu, czy rzemiosła, reprezentuje obecnie w Towarzystwie wioślarskiem osobną partję... naturalnie nieprzejednaną!

Zapobiedz takiemu rozkładowi, było rzeczą komitetu.

Ale komitet, nie wiele zwraca uwagi ua ten stan rzeczy, poprzestaje na tytule, nadanym mu przez wybory i... nie kłopocze się o tych wszystkich „maluczkich" co ongi węgielny kamień instytucji stanowili.

Iż przy takim systemie większość członków zobaczy się w końcu zmuszoną ustąpić miejsca wybrańcom tylko... fortuny, niechaj zaświadczy o tem fakt następujący:

Kiedy w r. z. koszt urządzenia uroczystości wianków składkami dobrowolnemi członków pokryty został, niedobór zaś, mogący nastąpić, postanowiono biletami wejścia dla niečłonków wypełnić i w tym celu cenę wejścia na przystań dla tych ostatnich na 1 rs. od osoby oznaczono, członków zaś wraz z jedną damą przez nich wprowadzoną od opłaty uwolniono—w tym roku na tęż samą uroczystość, tak samo kosztem dobrowolnych ofiar członków urządzoną (a suma ogólna ofiar z pewnością większą jest od takiejże sumy w r. z., gdyż liczba członków o dziesięćkroć niemal wzrosła), członkowie nie biorący udziału w uroczystości wstępu na przystań zupełnie nie mają a jeśli który mimo to radby popatrzeć na uroczystość, ku uświetnieniu której przyłożył ręki, zapłaci za to jak następuje:

za znalezienie się na galerji przystani (sam pokład przystani zarezerwowany jest dla komitetu i osób przezeń wprowadzonych—naturalnie bezpłatnie), rs. 2;

za pobyt na wieżycy rs. 3;

za miejsce zaś na galarze, umieszczonym przy przystani, 50 kop. od siebie, i takież 50 kop. od jednej wprowadzonej przez siebie damy, (za następne płacić trzeba po rs. 1)...

Ergo, jeśli który z tych szczęśliwców chciałby wprowadzić dajmy na to żonę i troje dzieci, na galar tylko (o „wyżej" położonych miejscach już nawet nie wspominam), zapłaci za to ni mniej ni więcej tylko rs. 4...

Jest to jeden tylko z faktów, jakie zdarzają się przy każdej urządzanej przez Towarzystwo zabawie.

Czy w takim stanie rzeczy Towarzystwo, złożone przeważnie z ludzi pracy, co wstępując w grono członków pragnęli „tanią i pożyteczną" znaleźć rozrywkę, długo cieszyć się będzie zdobytą sobie w tak krótkim czasie popularnością i sympatją, nie wiem, to jednak wiem z pewnością, że pośród właśnie tej większości członków coraz to częściej dają się słyszeć głosy, niemiłe może dla komitetu, ale najzupełniej racjonalne.

Dla tego to kreślę tych słów kilka, z prośbą, byś sz. redaktorze pomieścić je zechciał w swem piśmie, które najpierwsze najgoręcej popierając tę nową instytucję, najpierwsze też błędy jej wytknąć i do porządku przywołać powinno.

Z poważaniem

E. S...ski.

jeden z dawniejszych członków Tow. wioślarskiego.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Warszawski jenerał-gubernator**, jenerał-adjutant Hurko przybywa w połowie przyszłego tygodnia do Warszawy. W b. zamku królewskim odpowiednie przygotowania już rozpoczęto. Wdowa po ś. p. jenerał-adjutancie Albedyńskim udała się na stałe zamieszkanie do rodzinnego majątku pod Moskwą.

— **Ministerstwo komunikacyj** otrzymało już właściwe upoważnienie do wydania rozporządzeń o wywłaszczeniach gruntowych w majątkach ziemskich osób prywatnych i instytucyj na cele budowy dróg żelaznych—od Wilna do Równa, z odnogą Baranowicze-Białystok i linjami łącznemi, od Pińska do Homlu i od Siedlec do Małkini.

— **Z rozporządzenia** ministerstwa komunikacyj drogom żelaznym przypomniano znów polecenie prowadzenia ścisłej kontroli bezpłatnych i po zniżonej cenie wydawanych biletów.

— **Akt uroczysty** w szkole dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, odbył się w dniu wczorajszym o godzinie 4-ej po południu, w obecności pułkownika Palicyna, ks. T. J. Lubomirskiego, inspektora szkół m. Warszawy Hornberga oraz członków zarządu drogi wiedeńskiej. W ciągu roku sprawozdawczego uczęszczało do szkoły przygotowawczej 189 uczniów, a mianowicie: w oddziałach klasy 1-ej uczniów 99, w kl. 2 ej ucz. 50, w kl. 3 ej ucz. 39. W szkole technicznej: w klasie 1-ej uczniów 30, w kl. 2-ej ucz. 31, w kl. 3-ej ucz. 21. Razem w obydwu szkołach było uczniów 270. Z ukończenia szkoły technicznej otrzymali świadectwa: Chudzyński Adam, Falęcki Henryk, Jacuński Andrzej, Karpiński Juljan, Kąsinowski Józef, Łyczewski Józef, Niedziałkowski Zygmunt, Papudziński Bolesław, Prauss Bolesław, Rutkowski Marjan i Sozański Witold. Zasłużyli na pochwałę i nagrodę pamiątkową w podarunkach: w klasie I-ejA: Unierzycki Stefan, Gortat Aleksander i Serafiński Stanisław; w klasie I-ejB: Krajewski Djonizy, Chęciński Stefan, Kaczorowski Władysław, Kozłowski Kazimierz, Lechowski Emil, Prostko Adolf i Kaczanowski Zygmunt; w klasie II-ej: Dąbrowski Kazimierz; w klasie III-ej: Frączek Wiktor i Wiśniewski Władysław. W szkole technicznej: w klasie I-ej Pureklewicz Józef i Kietliński Wacław. Z pomiędzy wyrobów zwracają na siebie uwagę: kocioł parowy do pompki wodnej, waga decymalna i wyroby ślusarskie. Szczególniej odznaczała się kolekcja rysunków ręcznych, wypracowanych pod kierunkiem zdolnego nauczyciela p. Dymitrowicza, który z prawdziwem zamiłowaniem oddaje się swemu zawodowi. W ogóle rezultat owej działalności szkoły był nader zadawalniający.

— **Egzamin** aspirantów do stanu duchownego odbyć się ma wkrótce; dokładny termin w tych dniach podamy.

— **W dniu 25-ym b. m.** o godzinie 9-ej z rana, w kościele ewangelicko-reformowanym rozpoczną się obrady tegorocznego synodu ewangelicko-reformowanego.

— **W początku lipca** odbędą się wybory do zarządu kasy emerytalnej urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej.

— **W nadchodzącą środę**, o godzinie 6-ej po południu, odbędzie się zgromadzenie członków kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, zawiązanej przez urzędników izby obrachunkowej warszawskiej; na posiedzeniu tem odczytane zostanie sprawozdanie z obrotów funduszu, oraz przedsięwzięte być mają wybory prezesa i członków rady zarządzającej.

— **Sesja** wyborcza, wpisowa i wypisowa zgromadzenia drukarzy warszawskich odbędzie się dnia 7-go lipca r. b. w sali sesjonalnej magistratu m Warszawy.

— **Do jednego z przyjaciół** swoich, wydawcy tutejszego, wystosował pod datą dnia 20-go b. m. J. I. Kraszewski pismo, z którego podajemy co następuje: „Skutkiem niezrozumiałych dla mnie okoliczności znajduję się w przykrem położeniu, w więzieniu. Jestem zarazem bardzo chory, co jeszcze stan mój pogarsza. Ale cóż robić. Trzeba być cierpliwym i mieć ufność w Bogu. Piszę do was tych kilka wyrazów za pozwoleniem władzy. Co się tyczy prac zamówionych u mnie przez dzienniki i wydawców, proszę o zwłokę dopóki moja sprawa się nieukończy i nie będę mógł zaprządz się znów do roboty. Cykl moich powieści historycznych jest już prawie ukończony, ale potrzeba go jeszcze przejrzeć. Chciejcie także uprzedzić redakcje pism, których jestem współpracownikiem, iżby również zaczekać raczyły. Najgorszem jest, iż czuję się bardzo cierpiącym i chorym, a więzienie nie polepszy tego stanu. Zachowajcie mnie w pamięci i t. d.—*J. I. Kraszewski.*"

— **Z teatru.** „Porywczy kapitan", trzyaktowa farsa Labicha i Martina, grana w ubiegłym sezonie zimowym na scenie teatru wielkiego, przez goszczące w owym czasie towarzystwo francuskie „Coquelin-Dieudonné", wystawiona była wczoraj po raz pierwszy w teatrze nowym. Utwór ten sam przez się należy do lichszych, jednakowoż przy grze żwawej a „finezyjnej", dałby się słuchać łatwiej. Niestety, w teatrze nowym jakby starano się o uwydatnienie najsłabszych stron tej farsy, sztuka obsadzona była po większej części zupełnie niewłaściwie, zkąd też role albo zostały fałszywie pojęte, albo niewyzyskane. W roli tytułowej borykał się z zadaniem nad si-

---

snych siłach, młodszych, mości dobrodzieju ucząc, jednak szkoły skończył i to bardzo dobrze. Co prawda wyżej się nie kształcił, bo nie mógł, ale czasu nie marnował. Nie jest ci on wprawdzie doktorem filozofji, ale liczy już dziesięć lat praktyki odbytej w doskonałych, wzorowych gospodarstwach, a to nie bagatela.

— Słyszałam, że istotnie dużo skorzystał.

— Ależ, mościa dobrodziejko, to gospodarz całą gębą, a przytem młodość, pracowitość, energja!...

— Czy tylko będziemy mogły wynagrodzić go należycie—zauważyła Zosia.

— Otóż to sęk! mościa panno, toś trafiła dopiero jak kulą w płot! Nie udawaj że nic nie wiesz, bo mnie starego nie wyprowadzisz w pole... Onby za twoje jedno spojrzenie u żyda siedm lat służył...

Pani Janowa uśmiechnęła się.

— Gdzież to asindźka ucieka?—spytał ksiądz odchodzącej Zosi.

— Herbatą zająć się trzeba — odrzekła wychodząc.

— Zawstydził probosz moją jedynaczkę.

— Nic to, pani dobrodziejko nie szkodzi, na to jest młoda, żeby się rumieniła, kochała i uciekała jak kto o nim wspomni. Zwykła to kolej rzeczy na tym świecie. Nie szkodziłoby nawet żeby się te ich marzenia spełniły, wprawdzie chłopak, prócz głowy i dwojga rąk zdrowych, nie ma nic, ale ręce czyste a głowa zacna to pono najlepszy majątek, moja pani.

— Gdzież nam teraz o tem myśleć, żałoba tak świeża, troski ciężkie... niepewność wreszcie, czy zdołamy się utrzymać przy tym kawałku gruntu który mamy.

— Zostaw to pani Bogu i czasowi, a ducha nie trać! Co ma być będzie—tymczasem rąk nie opuszczać, ratować się oszczędnością i pracą, a wracając do chłopca, to wziąć go szczerze pani radzę. Będziecie w nim miały wiernego przyjaciela. Biedactwo to, jak pani wiadomo, matki prawie nie znało, więc będzie się starał w pani ją znaleźć — a że znajdzie, o tem nie wątpię. I gospodarstwo lepiej pójdzie i raźniej pani będzie i bezpieczniej nawet, bo w tych czasach psich samym kobietom na odludnym folwarczku pod lasem nie zupełnie bezpiecznie. Ludzi złych nie braknie, łotrzyków wszelkich moc się włóczy.

— Istotnie, jeżeli mam prawdę powiedzieć, to nieraz lękałam się o to i dziękowałam Bogu że nie mamy opinji ludzi bogatych.

— Krótko mówiąc, trzeba się zdecydować.

— Dobrze, niech więc przyjeżdża, jeżeli zechce notabene.

— Ależ ja z nim już dziesięć razy o tej kwestji mówiłem. On całkiem wolny od świąt będzie i jest do rozporządzenia waszego. Jutro właśnie w tamtą stronę organistę posyłam po ule, których kilka kupiłem to zarazem do Stasia karteczkę poślę, prosząc aby do mnie przyjechał.

We drzwiach ukazała się Zosia, prosząc na herbatę.

Pani Janowa i sędziwy gość przeszli do jadalnego pokoju, gdzie już duży, błyszczący samowar wyrzucał z siebie kłęby pary.

Zosia z właściwym sobie wdziękiem pełniła obowiązki gospodyni i z uśmiechem znosiła przycinki proboszcza.

Ożywiona rozmowa szła o projektach i planach przyszłości; stary ksiądz dodawał energji i nie bez skutku, gdyż blada i ciągle odcieniem smutku powleczona twarz wdowy, ożywiła się nieco. Jakaś nadzieja lepszej roli wstąpiła w jej serce. Zosia zastrzegła sobie, aby przy przyszłej zmianie, nie odbierano jej pracy, którą tak polubiła.

— Chcę się uczyć gospodarstwa koniecznie—rzekła— chcę dokładnie je poznać. Może mi się kiedyś w przyszłości to przyda.

— Słusznie, słusznie mościa panno, odpowiedział ksiądz, tem bardziej, że zamiast starego, zatabaczonego nauczyciela, będziesz miała teraz profesora, który bez wątpienia ponętniej wykładać potrafi i zrozumiesz go prędzej.

— O przepraszam mocno, ja z mojego starego nauczyciela jestem bardzo kontenta i zamawiam sobie na przyszłość i te opowiadania zajmujące o cudach przyrody i książki, w które bibljoteka księdza proboszcza tak jest bogatą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

y p. Grubiński. Uzdolniony zkądinąd artysta tym razem wziął rzecz niewłaściwą i nie licującą z jego warunkami, brakowało mu też głosu i zapalczywości. O innych wolimy zamilczeć... Publiczności zebrało się nienazbyt wiele; oklaski odzywały się w dozie arcy homeopatycznej.—Dzisiaj na scenie teatru letniego rozpoczynają się próby pamięciowe z komedji Sardou „Nowe godło". W główniejszych rolach wystąpią p. Marcellówna, pp. Ładnowski, Rapacki i inni.—Z Lublina dochodzi nas wieść, według której rozpoczął na scenie tamtejszej szereg gościnnych występów p. Wł. Szymanowski.

— **Program** regat niedzielnych urządzanych przez warszawskie Towarzystwo wioślarskie, przedstawia się jak następuje: 1) bieg „grendlandczyków"; 2) bieg „parówek"; 3) bieg „bąków" czterowiosłowych; 4) bieg „bąków" ośmiowiosłowych; 5) bieg „parówek" (powtórny); 6) bieg „bąków" czterowiosłowych (powtórny). Proponowany bieg czterech „grendlandczyków" i wyścig przewoźników nie przyjdą do skutku. Początek o godzinie 5-ej po południu.

— **Nowa kuchnia** tania powstaje w mieście naszem. Mieścić się ona będzie przy ulicy Podwal w domu pod nrem 20 ym. Poświęcenie lokalu kuchni odbyć się ma w dniu 25-ym b. m. o godzinie 12-ej w południe.

— **Z ulicy Trębackiej.** Roboty około ułożenia szyn na przestrzeni od Nowo Senatorskiej do Krakowskiego-Przedmieścia szybko postępują, jest nadzieja, iż w dniu dzisiejszym ukończone zostaną. Do robót zaś brukarskich tak przez zarząd kolei konnej jakoteż i z rozporządzenia inżenierji miejskiej uskutecznić się mających, odpowiedni zastęp robotników przystąpi niezwłocznie. Tak więc za dni dziesięć będziemy już mieli oddawna upragnioną arterję komunikacyjną. Dla biegu tramwajów przeszkody również żadnej nie będzie, tembardziej, iż kanał dla ścieku wód z rynsztoków od gmachu pozostałego po dawnej poczcie do kanału przeprowadzonego pod ulicą Trębacką już urządzony został. Place po dawnej poczcie domagają się oparkanienia i utrzymania w jakiej takiej czystości.

— **„Płyn ozon"**, nadający bieliznie śnieżną białość, o którego wynalezieniu przez jednego z naszych rodaków już donosiliśmy, dostał się do Warszawy i ma być publicznie próbowanym.

— **Ślub trzech siótr.** W dniu onegdajszym w kościele po-karmelickim przystępowały do ołtarza trzy pary nowożeńców jedna za drugą... Pannami młodemi były rodzone siostry W., które w jednym dniu postanowiły wstąpić w związek małżeński.

— **Z bruku.** Na ulicach Warszawy coraz częściej spotykać się dają obłąkani wypuszczani w świat bez żadnego dozoru. Są to skutki zaniedbywanej budowy nowego szpitala dla obłąkanych w Tworkach, podczas gdy zarząd dotychczasowego szpitala zmuszony jest z przyczyny ciasnoty usuwać mniej szkodliwych chorych, których los nie zawsze jest zabezpieczonym... Wczoraj np. na rogu ulic Rysiej i Marszałkowskiej przez godzinę całą po południu spacerował jakiś obłąkany głośno krzyczący i gestykulujący rękoma. Przyciągało to tłumy gapiów, drażniących chorego, który wpadał w gniew wściekły. Nieszczęśliwy ten błąkał się jeszcze z godzinę po ulicy Marszałkowskiej, wreszcie znikł w którejś bramie.

— **Omal nie katastrofa!** W dniu wczorajszym w nocy trzej robotnicy nieletni, pracujący w jednej z tutejszych fabryk sztukateryjnych, o mało nie zostali uduszeni na śmierć skutkiem powstałego z zaczadzenia węgli kamiennych dymu. Wypadek ten wydarzył się w domu pod nrem 25-ym przy ulicy Nowogrodzkiej. Na szczęście jednak katastrofę uchylił w porę p. Juljan B., urzędnik drogi nadwiślańskiej, który, spostrzegłszy zaczadzenie, wybił szybę od mieszkania robotników i z pomocą miejscowego stróża na wpół obumarłych wyniósł na podwórze, gdzie ostatecznie przyprowadzono ich do przytomności.

— **Wypadki.** Na Bednarskiej Tekla D., idąc z konewkami wody, upadła i złamała rękę.—Na Wolskiej Ludwika H. schodząc do piwnicy, spadła ze znacznej wysokości i zraniła się ciężko w głowę.—Na Pradze Karol M. w kłótni z Feliksem B., zranił go nożem w ramię.

— **Godne uwagi.**

Przed trzema laty stanął w Warszawie 21-letni młodzieniec mojżeszowego wyznania.

Oprócz talmudu nie znał żadnej innej książki, słabo mówił po rosyjsku, prawie nic po polsku.

O czytaniu nie było nawet mowy; młodzieniec przybył jednakże z gorącym zamiarem kształcenia się, aczkolwiek zupełnie bez funduszów.

Znajomi uczniowie gimnazjalni pomogli mu nauczyć się czytać, poczem X. wziął się sam do pracy.

Oto rezultat po trzechletnich trudach:

X. zdał egzamin *maturitatis*, mówi płynnie po polsku, jest oczytany, a jego wypracowania klasowe zdumiewają zarówno kolegów, jak i nauczycieli!

Czyż nie wyjątkowy przykład pracy i wytrwałości?

— **To się nazywa mieć szczęście!**

Podczas onegdajszej ulewy, pani *** śpieszyła do córki, spodziewającej się lada chwila rozwiązania.

Dążyła szybko, jaknajprędzej pragnęła stanąć na miejscu, a dorożki, jak zwykle wtedy, kiedy jej najbardziej potrzeba, nie było.

Nagle na Mazowieckiej ulicy pani *** potknęła się i padła na bruk, zalany na stopę blisko wodą.

Nieliczni przechodnie, widząc wiekową osobę leżącą na bruku, pośpieszyli jej z pomocą i odprowadzili do najbliższego narożnego sklepu p. R.

Tam, oprzytomniwszy, pani *** z przerażeniem spostrzegła, iż portmonetkę z kwotą stu kilkudziesięciu rubli, dla córki przeznaczoną, w upadku uroniła.

Otaczający nieprzytomną prawie z żalu staruszkę, ulitowali się nad jej położeniem i gremjalnie udali się raz jeszcze na miejsce wypadku, aby odszukać zgubę.

Tam, brnąc po kostki w wodzie, póty szukali, aż poszukiwania te uwieńczył pożądany skutek...

Portmonetka z całkowitą sumą pieniędzy znalazła się!

Można sobie wyobrazić radość pani ***, i podziękę, jak ludziom obcym zupełnie, a tak szczerze nią zainteresowanym, składała.

— **Cyganki.**

Na ulicach Warszawy ukazały się wczoraj dwie prześlicznej urody cyganki...

Ubiór ich bogaty i brunatna cera mniej kompetentnych w błąd wprowadziły, sądzili bowiem, iż są to hiszpanki, należące do miejscowej trupy cyrkowej.

Tłomaczem cyganek był młodziutki subjekt jednego ze sklepów kolonjalnych, posiadający język węgierski.

Oddzieliły się one chwilowo od partji zdążającej do Cesastwa z końmi.

— **Dla krawców!**

W jednym z sądów pokoju m. Warszawy roztrząsaną była niedawno sprawa, której wynik zasługuje na uwagę krawców i ich kljentów...

Oto pan L. zamówił u krawca S. palto, przyczem poczynił pewne zastrzeżenia co do wykonania roboty.

Między innemi palto miało mieć kołnierz aksamitny i podszewkę, rzecz zdaje się tak jasna jak słońce...

Krawiec wprawdzie robotę wykonał, lecz zastrzeżeń nie wypełnił.

Skutkiem tego p. L. obstalunku nie przyjął i wystąpił z akcją o rozwiązanie umowy.

Sprawa przyszła do sędziego pokoju, który uznał winę krawca i skazał go na zapłacenie 1 rs. 50 kop. kosztów sądowych.

Podobne do powyższej kolizje zdarzają się nieraz, przytoczony więc wyrok powinien być dla obu stron —krawców i kupujących—wskazówką i przestrogą...

— **„Wielkoludy".**

Jeden z obywateli w rypińskim sprowadził dwie czwórki wielbłądów z zamiarem obrócenia ich do gospodarstwa.

Oryginalny zaprząg przeprowadzono pod Nieszawą na promach, ku podziwieniu ciekawych chłopków, którzy poczciwe zwierzęta nazwali „wielkoludy..."

— **Pytanie.**

Mieć „w głowie" źle, nie mieć, także źle, więc jak dobrze? . . . .

— **Ze świata dziecięcego.**

— Proszę mamy, niech mi mama każe naostrzyć głowę...

— Co ty pleciesz?

— A bo tata mówi, że mam tępą...

— **Wybory.** W dniu dzisiejszym w gminie Brudno powiatu warszawskiego, odbywają się wybory na wójta. Gmina Brudno liczy około 30,000 mieszkańców, w skład jej bowiem między innemi wchodzą przedmieścia: Targówek, Nowa Praga, Szmulowizna i Pelcowizna. Jest to najludniejsza gmina ze wszystkich w Królestwie całem.

— **JE. ks. biskup lubelski** Kazimierz Wnorowski w przejeździe do Szańcu zatrzymał się zeszłej soboty w Kielcach, gdzie miejscowe duchowieństwo przyjęło dostojnego gościa w kościele św. Trójcy, w którym przed 40-tu laty jako alumn do mszy usługiwał. Po nabożeństwie powitalnem koledzy ks. Wnorowskiego ofiarowali mu szczerozłoty krzyż biskupi z łańcuchem. Na drugi dzień w niedzielę biskup udzielał w Szańcu sakramentu bierzmowania i św. komunji, poczem wrócił do Kielc, a ztąd w dniu 19-ym b. m. wyjechał do Lublina.

— **Ingres JE. ks. biskupa lubelskiego** Kazimierza Wnorowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 go lipca.

— **Szkoła.** W Poniewieżu przystąpiono do budowy nowego domu, mającego pomieścić szkołę realną. Środków materjalnych dostarczyli miejscowi obywatele.

— **Rocznica.** Straż ogniowa ochotnicza łowicka obchodzi w dniu 1-ym lipca r. b. rocznicę swego założenia. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, a następnie odbyciu przeglądu straży i jej narzędzi ratunkowych, dany będzie obiad, wieczorem zaś widowisko teatralne.

— **O kopiejkę!** W *Lodzer Ztg.* czytamy co następuje: „Dwie żebraczki, siedzące przed tutejszym kościołem katolickim na Starem Mieście, pokłóciły się między sobą o kopiejkę, otrzymaną w ofierze... Skutkiem kłótni, uważająca się za pokrzywdzoną poczęła okładać kułakami swoją rywalkę. Nieszczęśliwa ofiara upadła skrwawiona i niebawem wyzionęła ducha. Zwłoki ułożono przed dzwonnicą, a zbrodniarkę odprowadzono do więzienia."

— **Pożar.** W d. 19-ym b. m. o godzinie 9-ej wieczorem wybuchnął pożar w osadzie Skulsk, leżącej nad granicą pruską. Ogień zniszczył do szczętu 16 budynków. Pomimo, iż pożar ten w osadzie jest 26-ym z kolei wypadkiem pożogi w ciągu ostatnich lat pięciu, jednakże ludność miejscowa nie nauczyła się dotąd ani przestrzegać środków ostrożności, ani co gorsza! nieść pomoc bliźniemu. Wszyscy obojętnie patrzą na obraz zniszczenia, a nikt nie spieszy ratować dobytku... Jedyna sikawka, jaką sprowadził z sąsiedniej wsi p. X. K., nie mogła funkcjonować, gdyż beczki do wody stały puste, a inne narzędzia nie były należycie przygotowane! Do stłumienia ognia przyczynił się znakomicie p. K., kapitan straży pogranicznej.

ZE ŚWIATA

✕ **Rektorem** uniwersytetu jagiellońskiego na rok szkolny 1883/4 wybrany został dr Udalryk Heyzman, profesor prawa kanonicznego w wydziale prawniczym.

✕ **Dr Stanisław hr. Tarnowski** zatwierdzony został w godności sekretarza krakowskiej Akademji umiejętności, na przeciąg lat sześciu.

✕ **„Jaskółka."** Ostatnia lipska *Illustrirte Ztg* podaje rysunek znanego wynalazku p. F. Grubińskiego, oraz pochlebne objaśnienie dla osobliwszego wehikułu. *Ill. Ztg* wymienia jako wynalazcę „p. Baryckiego z Warszawy" (?!)

✕ **Ks. Chowapiec Piotr,** w dniu 8-ym czerwca otrzymał z rąk biskupa djecezji Buffalo wyższe święcenia. Młody kapłan znany jest jako autor katechizmu dla dzieci polskich w Ameryce. Otrzymał on probostwo w Buffalo, gdzie parafja polska liczy 18,000, a do szkoły przy plebanji uczęszcza przeszło 800 dzieci.

✕ **Bostońska firma** Mason i Hamem ofiarowała Lisztowi kosztowny organ wartości 6,000 marek.

✕ **Proces Tisza Eszlar,** rozpoczęty dnia 19-go b. m. w Neyregyhaza zajmie niewątpliwie szerokie miejsce w rocznikach sądowych. Listę obwinionych i obrońców podaliśmy w onegdajszym telegramie, jako też streszczenie przebiegu pierwszego posiedzenia. Dziś przynosi nam poczta następujące szczegóły. Po przemówieniu zastępcy prokuratora Szeifferta, streszczającego przebieg śledztwa, ekspertyzy lekarzy itd. oddalono obwinionych z sali i przystąpiono do badania świadków. Pierwsza staje przed kratkami matka zamordowanej Estery, wdowa Johanna Salomossy, podeszła w leciech, w ubogi strój włościański odziana. Zapytana o przyczynę powstania pogłoski o zabójstwie córki oświadcza, iż jej nie zna, gdyż na razie cała wioska mowić o tem zaczęła. Córkę swą opisuje jako dziecię wątłe od urodzenia, o czarnych oczach i bladej cerze. Pojawia się w ślad za nią do sali obwiniony Schwarz, postać wysoka, chuda, pochylona, nosząca na sobie ślady widoczne cierpienia. Schwarz oświadcza, iż powodowany strachem i szukając ratunku uczynił pierwotne swe zeznanie o zabójstwie przezeń Estery i wrzuceniu jej trupa do rzeki, cofnął je potem atoli, przekonawszy się, iż towarzyszów niedoli tem nie uniewinni. Drugi obwiniony Buxbaum, rodem z Galicji, kandydat na kantora, zeszłego roku do Tisza-Eszlar przybyły, stanowczo zapiera się zbrodni. Braun dowodzi, iż zabijać człowieka nie pozwalają izraelitom przykazania boskie, odnoszące się tak dobrze do chrześcjan, jak do własnych współwierców. Wielkie wrażenie wywołuje w sali pojawienie się głównego świadka małoletniego Maurycego Scharfa. Mały postępuje pewnym krokiem, a składa swe zeznania płynnie jak pacierz. „Patrzyłem — powiada on — przez

dziurkę od klucza i widziałem Esterę leżącą w koszuli na ziemi, podczas gdy jej odzienie znajdowało się na stole. Obcy rzezacy z Teglasu i Tarczolu i żebrak przytrzymywali ją, podczas gdy nasz teraźniejszy rzezak Salomon Schwarz szyję jej nożem nieco dłuższym niż zwyczajny przerzynał, w dwa talerze podstawiane kolejno pod jej głowę krew zbierał i wylewał ją następnie do wielkiego garnka. Poczem ubrali dziewczynę w jej odzienie, a w tej chwili weszli do izby z wnętrza synagogi jeszcze czterej izraelici: Lustig, Breuer, Weisstein i Jauger i stanęli dokoła ciała..." Zapytany czy go nikt nie wyuczył zeznania lub nie groził, Maurycy odpowiada przecząco, twierdząc uparcie, iż „mówi prawdę". Prezydujący zwraca jego uwagę na karę boską i ludzką, czekającą kłamców — chłopiec ma jednę tylko na to odpowiedź „mówię prawdę!". Każą mu powtórzyć zeznanie przywołanemu do sali Salomonowi, następnie żebrakowi Wollnerowi, oraz Buxbaumowi—świadek powtarza je każdemu temi samemi słowami, zaczynając zawsze od wyrazu: „Dnia 1-go kwietnia roku 1882-go" itd. Buxbaum oburzony pluje mu w twarz i żąda, aby powtórzył raz jeszcze wszystko po niemiecku. Chłopak stanowczo tego odmawia i oświadcza, iż mówić będzie tylko po węgiersku. Prezydent zwraca jego uwagę, iż oskarża własnego ojca, na co otrzymuje odpowiedź, „iż nic go to nie obchodzi". Obwiniony Braun chce mu dowieść, iż widzieć go nie mógł z tego powodu, że go niezna. Na co znów odpowiada Maurycy, iż widywał go często w synagodze. Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie.

⨯ **Powódź na Szląsku** poczyniła zniszczenia, mogące zająć godne stanowisko obok klęski roku 1879-go. Miasteczko Herisdorf stoi pod wodą i wszelka z niem komunikacja przerwaną; na ulicach Warmbrunnu woda podniosła się wyżej ganków i zalewa okna parterowe. Gdzieindziej deszcz ulewny trwał bez przerwy 36 godzin. W Glatz woda dosięgła wysokości większej na dwa metry niż w roku 1879-ym. Pociąg idący z Wrocławia dnia 19-go b. m., wjechawszy w wodę, wykoleił się, szczęściem nie spowodowawszy żadnego wypadku; zewsząd donoszą o przerwaniu ruchu kolejowego na Morawach, Szląsku austrjackim i pruskim.

⨯ **Qui pro quo.** Wiadomo jaką trudność mają cudzoziemcy w Londynie w rozmówieniu się z krajowcami... Oto dowód. Pewna francuska pianistka wchodzi do jednej z księgarni londyńskich.—„Czego pani sobie życzy?"—pyta grzecznie subjekt.—„Lakmé."—Anglik wybucha śmiechem, zwołuje kolegów z którymi powtarza się ta sama scena... Zniecierpliwiona panna X. opuszcza księgarnię, unosząc nie partycję „Lakmé" Masseneta, lecz najfatalniejsze wyobrażenie o synach Albionu. Po kilku dniach dopiero przyjaciółka jej angielka rodowita, wytłumaczyła jej zagadkę. Subjekci zamiast „Lakmé" zrozumieli „Like mi" (kochaj mię)—ztąd ich osobliwsze zachowanie się względem osobliwszego żądania...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Litwinowi.*—Ściśle gramatycznie mówić należy *tym razem*, ponieważ mówi się *ten raz*, a nie *ta raza*. Forma wyjątkowa *tą razą* jest kaprysem językowym, któremu pióra najlepszych pisarzy nadały sankcję, używanie jej zatem nie może być uważane za błąd.—Król Alfons XII pochodzi z hiszpańskiej linij Bourbonów, której protoplastą był wnuk Ludwika XIV Filip, drugi syn Ludwika, delfina Francji i Marji Anny bawarskiej. Nosił on pierwotnie tytuł księcia d'Anjou a w r. 1700 testamentem Karola II został powołany na tron francuski. Ks. Montpensier, który niedawno przejeżdżał przez Warszawę, jest synem króla Ludwika Filipa, pochodzi zatem z linji orleańskiej Bourbonów. Tytuł księcia Orleanu przybrał w r. 1787-ym ojciec króla Ludwika Filipa, który następnie w 1792 zasiadał w konwencie jako deputowany miasta Paryża pod nazwiskiem Filipa Egalité, a dnia 6 listopada r. 1793 zginął na rusztowaniu. Protoplastą właściwym książąt orleańskich jest prapradziad ks. Egalité, jedyny brat Ludwika XIV, Filip, ojciec słynnego księcia Regenta. Pokrewieństwo zatem między królem Alfonsem i ks. Montpensier istnieje, chociaż dalekie, ponieważ obaj pochodzą w linji prostej od Ludwika XIII, nie z tego jednak tytułu ks. Montpensier jest infantem hiszpańskim, lecz jako małżonek siostry królowej Izabelli, matki Alfonsa XII, infantki Marji Ludwiki Ferdynandy, oraz jako teść tego króla, który w pierwszem małżeństwie poślubił córkę ks. Montpensier Marję de las Mercedes, zmarłą dnia 26 czerwca r. 1878.

— *Ton., młody człowiek,* zechce się niezwłocznie zgłosić do redakcji.

— *Panu G. H. w Warszawie.* — Nie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Gotfryd **Brunne,** b. urzędnik zakładów górniczych w Dąbrowie, przeżywszy lat 73, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 21 czerwca. Pogrążeni w smutku żona, dzieci i wnuki zmarłego zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele **Wszystkich Świętych w dniu 23 b. m., o godzinie 11-ej zrana** odbyć się mające i na wyprowadzenie zwłok w dniu 24 b. m., w niedzielę. Klepsydry powiadomią o której godzinie. —221—

† Ś. p. Józefa z Krzyżanowskich **Moldenhawer,** wdowa po b. kasjerze m. Warszawy, zasnęła w Bogu po długiej chorobie w dniu 22 czerwca. Wiadomość o pochowaniu zwłok podadzą późniejsze ogłoszenia. —2216—

† W dniu 24 czerwca, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza św., za dusze Jana, Walentego i Jadwigi **Wyrwalskich,** a to z legatu przez tychże uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —513—

† Dnia 25 czerwca, w poniedziałek, odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Anatolji z Górskich **Wójcickiej,** w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostały mąż z córką i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2206—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Kraków 22-go czerwca.

Rada miejska uchwaliła upraszać o nazwanie otworzyć się mającego we wrześniu r. b. trzeciego gimnazjum w Krakowie szkołą Sobieskiego.

Kraków 22-go czerwca.

Wisła przybiera, wszakże niema dotychczas niebezpieczeństwa wylewu. Raba częściowo wyiała.

Wiedeń 23-go czerwca.

Konsul austrjacki w Skutari kilkakrotnie w ostatnich dniach przyjmował deputacje przewódzców albańskich, upraszające Austrję, aby ratowała oddanych jej szczerze albańczyków.

Berlin 22-go czerwca.

Sejm pruski przyjął dzisiaj pierwszy artykuł prawa kościelno-politycznego. Minister wyznań oświadczył, iż rząd zrzecze się prawdopodobnie zupełnie prawa zatwierdzenia nominacji duchownych (*anzeigepflicht*).

Londyn 22-go czerwca.

Lord Churchill zobowiązał się publicznie dostarczyć lordowi Granville'owi żądanych dowodów na to, że kedyw był sprawcą i prowokatorem rzezi aleksandryjskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go czerwca godz. 7 min. 55 wieczór.

Przy rozpoczęciu czynności usposobienie giełdy berlińskiej zdawało się dosyć dobrane. Skutkiem jednak braku inicjatywy i niepomyślnych wiadomości z Paryża otrzymanych osłabło ono później. Ze szczegółów zauważyć można, iż akcje gothardzkie cofnęły się. Z rent włoska bardzo mocna. Konsole rosyjskie o bardzo niewiele lepiej. Niemniej ruble, których kurs gotówkowy wczoraj był mylnie podany (200.65 powinno być 199.65). Przy końcu zebrania giełdowego znów usposobienie ogólnie poprawiło się. Ruch pieniężny dosyć swobodny. Dyskonto prywatne $3^3/_8$%. W regulacji końcomiesięcznej pieniądz kosztuje $4^3/_4$%.

Berlin 22-go czerwca, (godzina 5 minut 35 w.) (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.00
Weksle na Warszawę	199.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56.10
Akcje kredytowe.	524.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	146.50
Żyto na dostawę	149.50

Petersburg 22-go czerwca godz. 7 m. 35 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn.	$23^7/_{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$211.^1/_2$
„ „ II-ej em. .	211.—
Półimperjały	8.38

Od wczorajszych naszych uwag duże już zaszły zmiany. Depesze szacunkowe nadziei podwyżki nie robiły, owszem zaznaczały usposobienie ku zniżce, gdy tymczasem notowania urzędowe przyniosły 25-fenigową zwyżkę. Nie idzie jednak zatem, żeby się tem cieszyć. Kierunek nie jest jeszcze stanowczo lepszy, a podwyżka ta jest prostym wynikiem polepszenia usposobienia w końcu zebrania giełdowego. Jak przewidywaliśmy wczoraj, podany kurs rubli w tranzakcjach gotówkowych był błędnym o 1 markę. Giełda warszawska prawdopodobnie—o ile depesze poranne nie przeszkodzą temu, będzie chciała wyzyskać ową 25-fenigową podwyżkę — i obniżać ceny walut obcych, choć obniżka ta znaczną w żadnym razie być nie może.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 22-go czerwca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 93 — 95, średnie 86 — 91, ordynaryjne 80—85.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95 — 98, średni 88 — 95, ordynaryjny 80—86.

Groch 76—120. **Gryka** 100—120. **Kasza** 140—168.

B. Werner et Comp.

Gdańsk 21-go czerwca roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.60.
„ „ regulacyjna bieżąca	9.00.
„ „ na dostawę jesienną	9.20.
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.80.
„ „ regulacyjna	5.80.
„ „ na dostawę jesienną .	6.10.
Jęczmień browarny	5.50
„ na paszę	4.80—5.00.
Groch do jedzenia	—.—.
„ na paszę	7.15.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 0.

— W teatrze „Nowy Świat" (przy ulicy Nowy-Świat nr 41) przedstawionym będzie w poniedziałek, dnia 25-go czerwca, po raz pierwszy pięcioaktowy utwór Oktawjusza Feuillet p. t. ***„Romans paryski"*** (Un roman parisien) z następującą obsadą ról głównych:

—2215—

Pani de Targy	panna Heleńska
Marcelina de Targy	pani Bieńkowska.
Baronowa Chevrial	panna Adler.
Rosa Guerin	pani Bauman.
Henryk de Targy	pan Janowski.
Baron Chevrial	pan Podwyszyński.
Doktor Chesnel	pan Siedlecki.
Juliani	pan Kopczewski.

— ***Sesja wyborcza,*** zapisowa i wypisowa ***Zgromadzenia drukarzy warszawskich*** odbędzie się ***dnia 7-go lipca r. b.*** w Magistracie m. Warszawy. Urząd starszych uprasza o rychłe przedstawienie kandydatów do zapisu i wypisu. —630—

— ***Z Ojcowa,*** dnia 19-go b. m.

Doniesienia do *Kurjera porannego* co do braku mieszkań są bardzo mylne, bo według własnego przekonania, tak w nowo odrestaurowanym hotelu, jak też w domkach włościańskich, jest jeszcze przeszło 40 pokoi wcale ***niezadatkowanych,*** przeto osoby mające zamiar przybyć do Ojcowa, nie potrzebują się obawiać względem braku mieszkań.

—2200— K. G.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godz.	Odchod. min.	Przych. godz.	Przych. min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Agentura Interesów handlowych i przemysłowych pod fir. **E. Kolesiński i Spółka**, w Lublinie przy ulicy Bernardyńskiej w domu Tymińskiego pod № 195, wprost Resursy Kupieckiej. Na skutek § 9 aktu urzędowego przed Dominikiem Maslakiewiczem Notarjuszem przy kancelarji hypotecznej Sędziego Pokoju w Lublinie w d. 10 (22) stycznia r. b. o współkę tę zawartego, stanowiącego: „iż wszelkie umowy, zobowiązania i weksle współki tej dotyczące, o tyle będą mieć moc obowiązującą, o ile będą podpisane przez obudwóch wspólników.“ Zawiadamia interesowaną publiczność i osoby handlujące: aby na wszelkich umowach i zamówieniach na towary oraz na wszelkich wekslach wymagały podpisów obudwóch wspólników, gdyż za zobowiązania, umowy i weksle przez jednego tylko wspólnika podpisane, współka odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje i odpowiadać nie będzie. 2549

Miejsca Rządcy lub Pisarza 2545

potrzebuje nauczyciel emeryt, który obowiązki te już sprawował w znacznych dobrach. Młynarska Tylna № 7, u właściciela domu.

Zapis uczennic

na Pensji IV klasowej żeńskiej Rozalji Zarzyckiej, na Lesznie № 3, zacznie się dnia 21 Sierpnia. 2554

W odpowiedzi na ostrzeżenie pomieszczone w № 151a Kurjera Warszawskiego

WZYWAM

P. Wład. Tarczyńskiego,
Stroiciela Fortepianów z Łowicza,

aby najpóźniej w ciągu dni 5, albo ostrzeżenie powyższe odwołał, lub publicznie w temże piśmie wskazał imię, nazwisko i dokładny adres **osoby, która jakoby życząc sobie nabyć u mnie wóz strażacki narażoną została na dotkliwe straty.** Jeżeli po upływie dni 5-ciu nie otrzymam satysfakcji na tej drodze, zmuszonym będę udać się po wymiar sprawiedliwości do Kod. Kar Głów. i Popr.

Jednocześnie objaśniam interesowanych, iż wielokrotnie nagabywany przez W. T. przybyłem do Łowicza celem obejrzenia i asystowania próbie wozu strażackiego i tu znalazłszy zwykły wóz (własność Straży Ochotnieczej w Łowiczu, kosztujący rs. 239, wedle przedstawionych mi przez W. T. kopii z akt Str. Och. w Łow.), o szerokiej platformie z dodatkiem li tylko boków z kratowemi otworami, zachęcony **nie wysoką ceną** a co za tem i możnością szerszego zbytu wozu, kontraktem notarjalnym, zawartym w Łowiczu w d. 6 (18) Kwietnia 1882 r. № 244, **nabyłem od W. T. prawo wyłącznej sprzedaży, pod jego dozorem wykonać się mających wozów strażackich.** Dozór ten jednak W. T. tak kosztownym okazał się w skutkach, że pierwszy wóz eksponowany przezemnie na przeszłorocznej Wystawie inwentarza, którego to wozu budowa (wedle szczegółowych notowań w księgach handlowych), kosztowała rs. 801 kop. 91, pomimo ładnej prezencji, nie znalazł nabywców, a tem samem z winy W. T. interes w zasadzie został skoszlawiony, a ja narażony byłem tylko na straty: kosztów budowy wozu, przy eksponowaniu, reklamowaniu i t. d. Sprawę wzajemnych pretensji rozstrzygną dopiero sądy, do czasu jednak zapadnięcia wyroku ostatecznego p. W. T. **dopuszcza się budowy i sprzedaży wozów samowolnie i nieprawnie.**

2555 **Henryk Barycki kupiec 2 gildji**

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

BAWARJA

w ludnem fabrycznem miejscu, na korzystnych warunkach. Pawia № 41a. 2524

POZYTEWKA

zupełnie nowa, 8 sztuk grająca do sprzedania w Kantorze Hotelu Rzymskiego. 2516

Piekarnia Miejska Wojskowa
w Warszawie,

wzywa niniejszem życzących podjąć się dostarczenia do tejże piekarni w przeciągu 2-ch miesięcy 403 form żelaznych do wypiekania chleba.

Wzór takowych form, oraz ich opisanie, widzieć można każdodziennie w biurze piekarni, mieszczącem się przy ulicy Smoczej pod № 17. 1828

Młoda Osoba rosjanka,

Petersburskiego Mikołajewskiego Instytutu, przygotowuje do zakładów naukowych i udziela lekcyj prywatnych. Adres: róg Dobrej i Marjensztadtu № 1c, mieszk. № 12, pomiędzy godziną 3—7 po południu. 1834

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1 Czerwca 1883.

Zakład ten, położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec“.

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpieli; słono-gorzkie rozwalniające i moczo-pędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpieli; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo-zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo-urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian**, dobra kapela i wiele urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej **„Drohobycz“** lub **„Drohobycz-Truskawiec“** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd Zdrojowy

Wład. Radziejowski.

Chorzy, posiadający świadectwo ubóztwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli tylko w porze od 1 do końca Czerwca i od 15 Sierpnia do 15 Września.

Główny Skład Wody Mineralnej ze źródeł: Marji, Zofji i Bronisławy, u p. Kucharzewskiego, ulica Senatorska Nr 11 w Warszawie. 1442



ZACHWYT CAŁEGO ŚWIATA.

UNIWERSALNY ŚRODEK ODRADZANIA WŁOSÓW

Pani S. A. ALLEN.

JEST NAJWYŻSZĄ DOSKONAŁOŚCIĄ,

powraca bowiem włosom siwym i zupełnie białym dawną barwę, połysk i wdzięk młodości. Obudza życie i siłę porostu włosów. Łupież znika. Nieporównany ten preparat posiada przyjemny zapach.

Fabryka.—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE I NEW YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

KWIAT BUKIETU WESELNEGO.



WDZIĘK CERY,

ŚWIEŻOŚĆ I MŁODOŚC.

Jedna próba przekonać może wszystkie Damy o wyższości tego środka nad wszelkiemi pudrami suchemi i w płynie. Za pierwszém użyciem, kwiat bukietu weselnego nadaje twarzy, szyi, ramionom i rękom, białość i gładkość alabastrową, świeżość i miękkość łącząc z sobą zapach róży.—Znika opalenizna, piegi, wszelkie plamy i wyrzuty na ciele.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie u **Aleksandra Kocha** Krakowskie-Przedmieście № 83 Za wodę pani Allen rs. 3 kop. 75; za Kwiat bukietu weselnego rs. 2 kop. 25; z przesyłką pocztą 50 kop. drożej. —68—

Tylko prawdziwe chińskie

PO-HO

usuwa za jednorazowem potarciem: migreny, newralgje, bóle głowy, twarzy i zębów. Kupujący raczą zwrócić uwagę, iż przy każdym flakonie, prócz certyfikatu w języku chińskim, dołączona być powinna broszura opisująca z podpisem i znakiem fabrycznym jak poniżej:

Sigmunt Schäffer.
Importeur Wien.



Jedyny Skład w Warszawie, u p. A. F. Galle, Senatorska № 18. Sprzedaje się również we wszystkich Aptekach, flakon po rs. 1 k. 20. 1723

Od 5 rs. **Od 5 rs.** Od 5 rs.

Marynarki Letnie 1787

alpakowe, w wielkim wyborze, poleca handel galanteryjny

J. BLUMENBERGA, dawniej Wernica

Krakowskie-Przedmieście № 85, w domu przechodnim Rezlera.

Jedyny specjalny Skład

Koronek ruskich

w Warszawie.

ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera wielkie transporty czarnych jedwabnych wszewek bardzo szerokich i wązkich, oraz koloru Bonton d'Or.

Chustki crême i czarne.

Krawaty, fanszony z jedwabiu francuzkiego.

Obszycia do chusteczek balowych.

Zarzutki na meble.

Szerokie i grube na potrzeby kościelne.

Do sukień, bielizny i mebli.

Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

Tanio! do sprzedania Tanio!



2 Garnitury Mebli

urzędowej roboty, Sofa, Szeslong, Fotele u tapicera. Rymarska 4. 2350

DOM

W d. 4 Lipca sprzedany będzie przez licytację dom przy ul. Chmielnej № 1549G. Sprzedaż prowadzi Komisarz sądowy Gawryłow. Świętojerska № 17 u niego też o warunkach sprzedaży dowiedzieć się można. 2510

Obstalunki i zlecenia
do Apteki
Fabryki Wód Mineralnych
i do Kantoru
Fabryki farb i lakierów Helenówka
można przesyłać Telefonem
Karpiński. Elektoralna 35. 1746

Do sprzedania para pięknych



rasowych ogierów

maści ciemno-kasztanowatej. Wiadomość ul. Krucza № 5, w domu Klebera. 2522

W Szczawnicy

w głównym zakładzie w pięknem położeniu, do sprzedania 2 domy o 28 pokojach z kompletnem urządzeniem. Bliższa wiadomość na miejscu: listowne zapytania pod adresem H. D. poste-restante. -1869

Para Koni powozowych

karych, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Walicków № 8, u stangreta Wawrzyńca, do godz. 12 w południe. 2461

Pensja Żeńska
Wandy z Szulców Aleksandrowiczowej

przy ulicy Zielnej № 7A.

Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic przychodnich i pensjonarek na rok szkolny 1883/4 trwać będzie od 20 Czerwca do 27 t. m. Z dniem 1 Lipca zakład przeniesionym będzie na ulicę Chmielną № 12, pierwsze piętro. 2502

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Aptece D-ra Chable.

OWCE

mięsne, rasy Oxford sheirdown's czystej krwi i mięszane, do sprzedania: 1) czystej krwi 4 tryków, 5 matek; 2) do stu matek ¾ krwi. Owce rzeczone na żądanie nabywcy, mogą być odstawione do kolei Warszawsko-Petersburskiej lub Moskiewsko-Brzeskiej do stacyj: Białystok lub Leniewo. O bliższych warunkach porozumieć się można adresując do gub. Grodzieńskiej, pow. Wołkowyżski, st. poczt Swisłocz do zarządu majątku Kropiwnicy. 249

Na mieszkania

dla kąpiących się w Libawie, przyjmuje zamówienia Edward Kulikowski, ulica Weidek, dom p. Peliske. 2348

Potrzebną jest

Lokomobila

o 2 cylindrach, o sile od 10—12 koni. Oferty z podaniem ceny i nazwiska fabrykanta franco Warszawa, pod lit. B. M. uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18. 1801

MIESZKANIE

przy ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej № 11, składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni, do wynajęcia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie, bez stajni i wozowni, za rs. 1,050 rocznie. 1797

SKLEPY

ulica Świętokrzyzka № 27,

mają być urządzone z d. 1 Lipca r. b. Amatorzy na takowe raczą się zglaszać wcześniej dla porozumienia się co do urządzenia. Wiadomość u stróża. 1809

Do sprzedania 2483

Majątek Ziemski

położony w pow. Piotrkowskim, 10 wiorst od stacji dr. żel. W.-W. Gorzkowice. Rozległość wł. 60, w tem lasu wł. 25, łąk 2-kośnych 8 wł. Budynki wszystkie murowane, w dobrym stanie Dom mieszkalny pięknie urządzony, ogród, stawy piękne, Iwentarz kompletny. Cena 2,500 rs. za wł.—Bliższe szczegóły: Królewska 27, m. 6, od g. 10—11 rano i od 5—6 po połud.

Kamerdyner

kawaler, polak, z zagranicy, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 Lipca r. b. w mieście lub na prowincji, pod lit. A. K. hotel Rzymski, w Warszawie, u portiera. 2479

Niniejszem **mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność**

m. Łodzi

i okolicy, że **Cukiernia egzystująca dotąd** pod firmą **W. Gellert, przeszła na moją własnośc** i takową od Lipca r. b. pod **moją firmą**

„GUSTAW REYMOND"

prowadzić będę. 1829

Posiadając długoletnią praktykę w tym zawodzie, pracując w pierwszorzędnych zakładach tak w kraju jak i zagranicą, a obecnie prowadząc od lat czterech cukiernię w Zgierzu, miałem sposobność poznać gust i wymagania Szan. Publiczności, mam nadzieję, że dobrocią wyrobów będę mógł najwybredniejsze wymagania zaspokoić.

Polecając usługi moje, kreślę się z głębokim szacunkiem

GUSTAW REYMOND.

Stancja dla uczni.

P. Jaquat, nauczyciel języka francuzkiego, utrzymujący od kilku lat stancję, może przyjąć jeszcze 4-ch uczni. Języki francuzki, niemiecki i korepetycje.—Marszałkowska № 18, od św. Jana, Szpitalna № 3, II piętro. 2512

Zawiadamiam Szanownych

Rodziców i Opiekunów

że z początkiem roku szkolnego 1883/4 będę utrzymywać na stancji uczniów. Obowiązuję się także przygotowywać kandydatów do 1-ej klasy wyższej szkoły rzemieślniczej. Zapewniam Szan. Rodziców i Opiekunów, że dzieci powierzone mej opiece, będą miały pilny nadzór, korepetycje, oraz konwersację języków. Mieszkanie blisko szkoły. Osoby interesowane porozumieć się mogą ustnie lub piśmiennie.—Adres: ul. Zawadzka, dom pastora Ronthalera. Łódź.—Józefa z Kobierzyckich **Morsztynkiewicz.** 2473

Majątek Ziemski

do sprzedania, 24 wiorst szosą od Warszawy przez Mokotowskie rogatki. Rozległości włók 24 i 8 mórg, z kompletnym inwentarzem martwym i żywym, budowle dobre i zasiewy. — Wiadomość udzieli szwajcar hotelu **Drezdeńskiego.** 2528

Ulica Wierzbowa Nr 638 (9) 1665

JÓZEF GARDOWSKI.

NOWO-OTWORZONY

Magazyn Towarów meblowych i Dywanów,

poleca wielki wybór materjałów, z najcelniejszych fabryk francuzkich i angielskich.

Dywany, Firanki, Serwety, Kapy i t. p.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

COATS

27

SENATORSKA

NICI MASZYNOWE

COATS

KOLEKCYA NAJMODNIEJSZYCH 200 KOLORÓW ZAWSZE NA SKŁADZIE

TRADE MARK

1875

FENIKS

Przysposobienie i sprzedaż wymienionego środka jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych jest dozwolonem przez Urząd lekarski na ogólnych zasadach handlu.

PUDER W PŁYNIE

Z powodu rozlicznych podrabiań naszéj firmy mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności

Na herb nasz i Nazwisko. Za wszelkie inne wyroby nie mające cech naszych a mogące psuć płeć nie gwarantujemy.

Płyn ten przedłuża piękność w najpóźniejsze lata, udelikatnia i doprowadza śniadą nawet z natury płeć do śnieżnéj białości. Usuwa z twarzy żółtość, piegi, wyrzuty, liszaje i plamy żółciowe, chroni od opalenia Nadto ma ten szczególny przymiot, że użycie tego środka nie da się okiem dostrzedz.

Dla przekonania o skuteczności zalecanego środka na żądanie Szanownych Dam jednorazowe umycie w rodzaju próby będzie udzielanem w zakładzie bezpłatnie.

Meysztowicz

MARSZAŁKOWSKA 75 — MARSZAŁKOWSKA 75

MEYSZTOWICZ

Koło żelazne zamachowe

do maszyny parowej, składające się z 3 części zupełnie nowych, wysokości stóp 11, wagi około 40 centnarów, **jest do sprzedania.** Adres: E. Szulc, w Brzozówce, poczta Wolbrom, pow. Miechowski. Tamże **potrzebny jest kocioł piwny,** objętości 90 wiader. 1812

Do sprzedania Wyżeł młody.

Ulica Cicha № 2, mieszk. 18. 2514

Do sprzedania zaraz

Urządzenie sklepowe.

Wiadomość: Miodowa 11 w dystrybucji. 2494

SKLEP Wiktuałów

lat 18 istniejący, z kantorem Kur. Warsz. i dystrybucją, do odstąpienia od 1 Lipca przy ul. Złotej № 11, wraz z urządzeniem i towarem, z powodu zmiany interesu. Miejsce wyrobione. Wiadomość tamże w każdym czasie. 2446

Nowo-Aleksandrja (Puławy).

Dnia 7 Czerwca **skradziono** p. M. Brajntuch pieniędzy w gotowiźnie na rs. 1,870, srebro i złote łańcuszki na rs. 300 i weksel na rs. 500 wystawiony dnia 21 maja 1883 r. Ajsenstajna. Oprócz tego Kwitów i Weksli na rs. 3,000. Adres: J. Pechnik i L. Wurcelman, Sto-Jerska № 18. Ostrzega się przytem ażeby nikt podobnych Weksli nie nabywał, gdyż stosowne kroki poczynione zostały. 2472

!O 20 lat odmładza!

FLEUR DE CYGNE A LA GLYCERINE — MÉDAILLE D'OR

PARYZKI PUDER

łabędzi, glicerynowy,

Pondre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryzkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.

Za pół pudełka 75 kop.

Jedyny Skład Głowny

W PERFUMERJI

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście № 83.

Natalja Porazińska

przełożona pensji żeńskiej 6-klas.,

róg Brackiej i Szpitalnej,

Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic miejscowych i przychodnich na rok szkolny 1883/4 rozpoczął się z dniem 12-go Czerwca r. b. 2407

Do sprzedania dwie pary

Rysaków,

1824

siwe i kare. Wiad. w **Zamku** u **stangreta,**

UCZEŃ

z odpowiedniem wykształceniem gimnazjalnem, potrzebnym jest do Handlu A. W. Wilczewskiego, w Resursie Obywatelskiej. 1823

Do zbycia całe urządzenie

sali jadalnej,

dębowe, rzeźbione. Ul. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta u stolarza

2495

Wody Mineralne Naturalne

Mam honor zawiadomić, że Apteka moja zaopatrzoną została we wszelkie **wody mineralne**, tegorocznego czerpania tak **krajowe**, jakoteż wszelkich **zagranicznych źródeł**, oraz **produktów do kąpieli** z tychże źródeł, sprzedaję po cenach warszawskich.

Skład Materjałów Aptecznych zaopatrzony w świeży zapas Towarów Aptecznych.

Wszelkie artykuły są sprzedawane po cenach Warszawskich Materjalistów.

A. ZIEMSKI.
właściciel Apteki
dawniej **L. TOCK,**
Stary-Rynek w ŁOMŻY.

1774

OBICIA PAPIEROWE

w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*
ROLETY *żaluzjowe, płocienne i drelichowe.*
GZEMSY do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,

Plac Teatralny, pałac Blanka. 889

NAJTAŃSZE
GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU
OBICIA PAPIEROWE, 958
począ wszy od 10 kop. za rulon,
POLECA SKŁAD FABRYCZNY
„pod Merkurym,"
Senatorska Nr 27, obok kościoła Ś-go Antoniego.



Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim 1457

Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym utracającym, barwę z jakichkolwiekbądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmienia się, że **Balsam Colorado** nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnemi tysiącznemi środkami, zachwalanemi przez łudzące pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Świat № 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83; u Leona, Nowo-Senatorska № 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst. Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojers. 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Ecia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowki J. i Ską, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 13.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wyroby blaszane i trumny metalowe.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Elechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełagratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełsłowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 67.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 30 a

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 11 (23) Іюня 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.